PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 45.

WARSZAWA.—NIEDZIELA Dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1855 roku.

Szczepienie zarazy płucowéj u bydła rogatego.

POPULARNE OPISANIE trzech przejść zarazy płucowéj bydła rogatego.

(Dalszy ciąg).

b) Miejscowe zjawiska chorobowe.

Kaszel staje się suchszym nieco głośniejszym (t. j bydle wstrzymuje się ile możności od kaszlania, bo mu to ból sprawia) i kaszle z wygiętym do góry grzbietem i wyciągniętą szyją, przy mocném wstrząśnieniu ciała; w wyższym stopniu choroby jest kaszlanie mniéj częste albo ustaje zupełnie.

Oddech jest coraz bardziéj przyspieszony, 30—40 oddechów w minucie, przy tém wzdychanie, stękanie i mocne robienie bokami i nozdrzami. Oddech bydła jest krótki i nie głęboki, wyziewa ono wtenczas powietrze jedném pchnięciem jakby krztuszeniem się, często z otwartym pyskiem i wyciągniętym językiem. Wyzionięte powietrze jest zimne i cuchnące.

Przy pukaniu daje się słyszéć ton próżny i głuchy, na znaczniéjszéj rozciągłości, bo nawet na całéj jednéj stronie piersi; bydle chroni się od pukania po bolesnéj stronie i okazuje tam w ogóle ból za mocniejszém nieco przyciśnieniem.

Przy przysłuchiwaniu oddechu nie słychać żadnego szelestu oddychania, często na znacznéj objętości klatki piersiowéj; w innych zaś miejscach słychać go przyłożywszy ucho, podobnie jak żeby dął ktoś mocno przez rurkę do ucha, albo słychać najrozmaitsze charczenie.

Do wykazania zarazy płucowéj jest potrzebny, prócz uwzględnienia objawów zarazy, nadewszystko wykaz rozczłonkowania anatomicznego padłych albo w wyższym stopniu choroby zabitych zwierząt.

Rozczłonkowanie.

Przy otwarciu jamy piersiowéj znajduje się w tejże zwykle nagromadzona mniejsza lub większa ilość (8—10 garncy nawet) żółto-czerwonawéj, mniéj lub więcéj mętnéj cieczy, w któréj pływają żółte płatki i kawałeczki. Powierzchnia *widocznie powiększonéj objętości płuc* jest najczęściéj pokryta żółtemi, zsiadłemi, mniéj więcéj gęstemi wypocinami, i w niektórych miejscach przylepiona do błon piersiowych, jakby przyrosła. Pod temi wypocinami, które się dadzą łatwo oddzielić, pokazuje się powierzchnia płuc różnobarwnie upstrzona. W większéj ilości wypadków jest tylko jedno płuco w ten sposób schorzałe, drugie zaś jest blade i zwiędłe.

Waga chorego płuca jest znacznie większa do 10 razy nawet nad stan prawidłowy; nie daje się rozdąć i tonie w wodzie. W budowie swéj jest mocno zbite, podobne do wątroby i kruche; przy nacięciu nożem silniéj się opiera, szeleści, ale nie trzeszczy. Z naciętéj powierzchni tryska częstokroć (jakby małe źródełka) dosyć czysty płyn z różnych punktów; te nacięte powierzchnie wyglądają charakterystycznie, najpodobniéj do ciemno-czerwonego marmuru, z żyłami białemi, żółtawo i czerwonawo białemi, różnéj grubości, na około płatków to jaśniejszych to ciemniejszych.

Z bydła będącego w tym stanie nie powinno się brać materji do szczepienia.

Inne chorobliwe zjawiska, które się także często pojawiają, należy raczéj jako skojarzenie choroby uważać, które nic charakterystycznego dla zarazy płucowéj nie przedstawiają.

Wykaz rozczłonkowania anatomicznego u zwierząt w początku choroby zabitych, jest w istocie swéj podobny do powyż skreślonego, tylko w mniejszym stopniu i w mniejszéj objętości.— Dokładne wszakże odróżnienie zarazy płucowéj od innych zapaleń płuc i błony piersiowéj odrębnych weterynarskich wiadomości wymaga.

B. POSTĘPOWANIE.

w szczepieniu zarazy płucowéj podług sposobu Dra Willemsa.

Chcąc osiągnąć pożądany wypadek w zaszczepieniu zarazy płucowéj, trzeba uważać na następujące warunki:

1. Wybór bydląt.

Powinny być zdrowe: a nadewszystko nie dotknięte jeszcze zarazą płucową. Do tego trzeba, prócz ogólnych oznak zdrowia, dokładnego jeszcze, bacznego i rzeczy świadomego zbadania piersi za pomocą pukania i słuchania, aby z pewnością oznaczyć można, że płuca znajdują się w odpowiednio zdrowym stanie.

Bydlęta nie powinny być ani nadto młode (nie cielęta 14-dniowe)

ani za stare, znędzone i słabowite, ani też bliskie ocielenia. Nie powinny były wystawione być ani na zarażenie przed szczepieniem, ani też narażone na zarażenie się, dopóki się ogólne skutki szczepienia nie okazały.

2. Czas.

Nie trzeba szczepienia uskuteczniać w lecie, w czasie wielkich upałów; najlepszy do tego czas jest jesień.

3. Miejsce.

Najwłaściwsze miejsce do szczepienia jest dolna część ogona i to spodnia jego powierzchnia.

4. Materja do szczepienia.

Może być otrzymana dwojakim sposobem:

a) jako pierwotna (*primitiver Stoff*).

Nacina się chorą część płuca, zaraz po zarznięciu bydlęcia, którego choroba jest dopiero w pierwszym okresie (tj. właśnie co dopiero zaczyna się pokazywać, albo nie postąpiła przynajmniéj daleko), ciecz wysączająca z miejsc naciętych zbiera się do naczynia czystego, najlepiéj szklannego, i czeka się spokojnie czas jakiś aż się ustoi; nie trzeba jednak czekać zbyt długo, gdyż osobliwie w czasie większego ciepła w kilka godzin już następuje rozkład, przez co nietylko ciecz niezdatną się staje do szczepienia, ale nawet szkodliwą. Gdy się nieco ustoi, może być użytą do szczepienia.

b) jako drugorodna (*secundärer Stoff*).

W miejscu szczepienia (na końcu ogona) co dopiero szczepionego bydlęcia, gdy miejsce to mniéj więcéj nabrzmieje, nadewszystko twardo uczuć się daje i właśnie przejściem w zgorzelinę (gangraena) zagraża, co w 10 do 20 dniach następuje), nacina się kilka razy, z czego powstaje obfity krwotok. Na drugi dzień, gdy ustał krwotok zupełnie i gdy brzegi naciętego miejsca są roztwarte, znajduje się w głębi i po bokach rany wilgoć do limfy podobna, wysączająca się, która zebrana używa się do dalszego szczepienia.

Próby robione przekonały, że materja ta daleko łagodniéj działa, (nie powstają tak natężne zjawiska w miejscu zaszczepioném, ale tylko nieznaczne obrzękłości różowe), skutek prędszy, a zapobieżenie zarazie to samo. Nie trzeba nigdy do szczepienia używać materji ropiastéj, posokowatéj albo już rozłożonéj.

5. Szczepienie (zupełnie podobne do szczepienia ospy owczéj) odbywa się w następujący sposób.

Ostrzygłszy albo ogoliwszy sierć dolnéj części ogona, chwyta szczepiący koniec ogona lewą ręką, między wytężony wielki palec i zagięte 4 palce (niejako w pięść); pomocnik trzyma silnie górną część ogona, przy wyroście, aby przeszkodzić wszelkim jego ruchom. Teraz szczepiący, za pomocą wielkiego i wskazującego palca lewéj ręki, bez wypuszczenia kiści ogonowéj) wytęża skórę w odległości m. w. 2 cali od końca ogona, bierze w prawą rękę dosyć mocny lancet, a skierowawszy go tak, aby trzonkiem był zwrócony do wyrostu a szpicem ku cieńszemu końcowi ogona, i trzymając ten lancet równolegle i jak można najbliżéj wewnętrznéj to jest spodniéj, gołéj części ogona — zakłówa nim i wprowadza ostrze na 2—3 linji popod wierzchnią warstwę skóry, bez wykręcania lancetu lub wiercenia nim. Lekkiém następnie poruszeniem lancetu na bok rozszerza się naciętą już ranę i lancet się z niéj wyciąga. Nie powinna krew mocno cieknąć: te kilka kropli krwi które się wydobędą, obciera się suchym płatkiem, a gdy się już krew więcéj nie pokazuje, bierze się lancet, oczyszczony poprzednio i zaopatrzony na końcu w materję do szczepienia, wprowadza go się w poprzednie zakłócie, tym samym jak pierwéj trybem, i zostawia w niém przez kilka sekund, aby materja szczepiona wessaną być mogła. Cztery palce wyżéj ku osadzie, robi się drugie, zupełnie takie samo zakłócie i na tém się kończy szczepienie. Rozumié się samo przez się, że bydle tak przy téj operacji trzymane być musi, aby ruchami swemi szczepieniu nie przeszkadzało.

Zaraz po zaszczepieniu nie ma potrzeby żadnego dalszego pielęgnowania miejsca szczepionego.

Teraz następuje okres rozwinięcia się, który podług Dra Willemsa trwać może od 5 dni do 6 tygodni i dłużéj, w którym to czasie nie spostrzega się na bydlęciu żadnych pod zmysły podpadających zjawisk choroby.

Jeżeli się szczepienie udało, natedy okazuje się jego działanie, przy pomyślném przebiegu, następującemi zjawiskami: bydle traci swą wesołość, staje się smutne, żre mniéj, gnój bywa wypróżniany rzadzéj, skóra staje się suchsza i przystępuje dreszcz. Miejsce szczepienia staje się czulsze i bolesne, za dotknięciem cieplejsze, mniéj więcéj czerwone i nabrzmiałe (zapalone). Gdy nabrzękłość staje się gorąca, naprężona i twarda, natenczas jest czas do zrobienia nacięć powyżéj opisanych, dla otrzymania drugorodnéj materji do szczepienia.

Pierwotnie nie powinno powstać ropienie, ale gatunek krosty tylko; nabrzmienie powinno też, gdy się dostatecznie rozwinie, podobnie być marmurkowano w miejscach naciętych, jak to opisaliśmy mówiąc o chorych płucach przy rozczłonkowaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wady i ulepszenia pieców pokojowych.

Z Tygodnika Rolniczo - Przemysłowego Krakowskiego.

Ile pewną jest rzeczą, że teraźniejsze stulecie szczycić się może podniesieniem rolnictwa i podwojeniem produkcji przemysłowéj, co do ilości i doskonałości jéj wyrobów, w porównaniu do wieku zeszłego tyle też wyznać należy, że produkcja lasowa nic nie postąpiła, lub wcale nawet ucierpiała.

W rolnictwie wiedzie pokup zboża i bydła do nakładów i do ich większéj produkcji. Postęp przemysłu i wzrost ludności sprawiają bezpośrednio spotęgowanie sił rolniczych. Zastąpienie siły pociągowéj parą wody, nastręcza rolnictwu sposobność użycia większych obszarów pod zboże. W leśnictwie mają się rzeczy zupełnie inaczéj. Kilkuletni pokup i podniesienie się cen drzewa nie są jeszcze bynajmniéj pobudką

do ulepszenia gospodarstwa lasowego, lecz owszem sprowadzają najczęściéj większy wyrąb i zniszczenie lasu, przez obrócenie wyciętego obszaru na kilka lub więcéj lat na pole, które zaraz procent niesie, gdy las nowo zasiany w lat kilkanaście dopiero odpłacać się zaczyna. Każde zastąpienie siły pociągowéj parą wody, jest w leśnictwie, tak samo jak przybytek ludności, większém tylko niebezpieczeństwem dla lasów i powodem do zmniejszenia lasowego obszaru. Zastąpienie drzewa budowlanego cegłą, szkłem i żelazem nie jest albo żadną oszczędnością dla lasów, albo tylko o tyle, o ile do cegielni, do huty żelaza i szkła węgiel kamienny, torf i gałęzie użyte być mogą.

Postęp kultury jest nieprzyjacielem produkcji lasowéj, z powodu niezmiernéj konsumcji drzewa jaką ciągnie za sobą. Prawda to jest nadewszystko wybitną w krajach północnych. Bo gdy w klimacie łagodnym lada szczątki obfite w węglan służyć mogą do opalania mieszkań lub warsztatów i zaledwo zachodzi potrzeba lekkiego opalania przez 3 do 4 miesięcy, to w klimacie północnym 5 do 6 miesięcy silnie z zimnem walczyć i dużo grubego materjału opałowego konsumować potrzeba. Każda machina poruszająca potrzebuje w klimacie zimnym blisko 2 razy tyle opału co w klimacie łagodnym. Nakoniec spadek wody bieżącéj, który z wielką korzyścią użyć się daje do poruszania machin, nie przedstawia w kraju mocnych zim tych korzyści, jakiemi odznacza się w kraju gdzie woda bieżąca nigdy nie zamarza. Dla uzupełnienia uwag o większéj konsumcji drzewa w kraju naszym, niż w krajach więcéj na zachód i na południe leżących, pomnijmy także, iż wegetacja drzewa trwa u nas krótszy czas w przeciągu roku niż w krajach wspomnionych. Las jest nierównie większym skarbem w kraju północnym niżeli zachodnim, przybywa go powolniéj, a ubywa daleko spieszniéj. Im więcéj przeto ludność wzrasta i podnosi się przemysł, tém więcéj lasy pielęgnować i oszczędzać należy, a piewszym warunkiem ulepszenia produkcji lasowéj jest usilność w oszczędzeniu opału, jako głównego artykułu rozchodu drzewa i największego niszczyciela lasów.

Ulepszenia w gospodarstwie lasowém mogą znacznie produkcję drzewa powiększyć, ale nie mogą jej podwoić; granica zaś możebnych ulepszeń w oszczędzeniu opału sięga przynajmniéj tak daleko, iż o połowę mniejszą, do zaspokojenia tych samych potrzeb, stać by się mogła konsumcja drzewa, przez lepsze urządzenie pieców domowych i ognisk fabrycznych.

Sto lat blisko temu, powiedział sławny Franklin w rozprawie swojej o oszczędzeniu opału, (któréj tytułu dokładnie nie pamiętam: „piece nasze są tak źle zbudowane, że gdyby znalazł się rząd, któryby wyznaczył nagrodę za postawienie pieca konsumującego najwięcéj drzewa a najmniéj przytem ogrzewającego, wszyscy nasi budowniczowie i kaflarze złote medale otrzymaćby powinni.“ Od czasów Franklina zaprowadzono wiele ulepszeń w każdéj gałęzi przemysłu i pewno nie jedno tak znaczne, iż o osiągnieniu takiéj doskonałości zaledwo marzył ów wielki mąż i uczony; piece jednakże, nadewszystko nasze, nie doznały wielkiego ulepszenia. Najlepszymi tego dowodami są: zniszczenie lasów, dymna atmosfera wszystkich prawie bez wyjątku mieszkań polskich włościan, niemniéj jak ogromna konsumcja opału w miastach.

Chcąc dać w zbliżeniu przynajmniéj pojęcie, jak daleką jest praktyka w budowce pieców w domach mieszkalnych, od téj doskonałości jaką obiecuje teorja, przytoczę własne doświadczenie. Do opalenia jednego pokoju którego wnętrze zajmuje 3312 stóp kubicznych powietrza, potrzebowałem téj zimy w przecięciu dziennnie 50 funtów węgla kamiennego. Pokój ten był, jak zazwyczaj w naszym kraju, zaopatrzony od zimna podwójnemi oknami, szczelnie dochodzącemi drzwiami i miał piec zwyczajny pruski z kamyków zbudowany. Paląc dużo tytuniu, a będąc mimo tego wielkim miłośnikiem świeżego powietrza, przewietrzałem mój pokój dwa razy na dzień, otwierając dla utworzenia przeciągu jedne drzwi i jedno okno na 3 do 5 minut, wedle tego jak prędko uszedł dym nagromadzony z tytuniu, a dało się uczuć bezwonne, chłodne i czyste powietrze. Przypuszczam, że przewietrzenie to przysparzało tyle powietrza, iż było go w moim pokoju do ogrzania nie 3312; ale 5252 stóp kubicznych. Ciepło, pochodzące w moim pokoju ze spalenia dziennie 50 funtów wiedeńskich węgla kamiennego, nie zdawało się nikomu z odwiedzających mnie osób uciążliwe, wystarczało owszem tylko do utworzenia zwyczajnéj pokojowéj temperatury powietrza.

Podług teorji wszelako, potrzebaby do ogrzania 3 razy na dobę 4252 stóp kubicznych powietrza, z 0° temperatury na +18° cels.; 12 funtów tylko węgla kamiennego. Dwanaście funtów zatem węgla kamiennego, albo 25 funtów drzewa wiatrem wysuszonego i 10% tylko wody zawierającego, wystarczyłoby do ogrzania 3 razy na dzień téj ilości powietrza z 0° na +18° C, jaką ja 50 funtami węgla dwa razy na dzień z wyższéj temperatrry niż 0° i zapewnie niżéj niż na +18° Cels. zaledwo ogrzać byłem w stanie. Nadmienić bowiem trzeba, że powietrze mego pokoju nie dochodziło nigdy przez przewietrzenie do 0° temperatury i nie ogrzewało się w każdem miejscu pokoju, jak np. u dołu przy podłodze, na +18° Cels. Paląc też i przewietrzając 2 razy tylko na dobę, powinienbym mniéj potrzebować opału, aniżeli gdybym 3 razy na dobę te 5252 stóp kubicznych powietrza z 0° na +18° C. rozgrzewał, a do czego jak już wyżéj nadmieniłem, według teorji, 12 funtów węgla kamiennego wystarczyć powinny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

(Dalszy ciąg).

ROŚLINY OLEJNE.

Rzep zimowy. (Rzepak, raps.)

4) Uprawa roli.

Aby się rzep udał, potrzebuje tęgiéj i bardzo starannéj uprawy, którаby rolę jak najbardziéj spulchniła. Pilnie ją zatem orać, włóczyć i walcować trzeba. Rzep uprawia się:

a) po całkowitéj doprawie ugoru,
b) po połowicznéj doprawie ugoru, i
c) po zbożu kłoskowém.

Przypadek pierwszy wydarza się, jeżeli grunt czwartéj klassy pod

rzep ma przyjść odłóg pastewny, i jeżeli grunt nie jest tak czysty i głęboki, aby go w niewielu tygodniach uprawić można. Pierwszy podór uskutecznia się tutaj na zimę, w maju wywozi się mierzwa i przyoruje w czerwcu następuje trzecia orka, czwarta w lipcu, a w sierpniu orze się ostatni raz i sieje. Śród każdéj orki uwłóczy się też rolę przyzwoicie.

Połowiczna uprawa zachodzi przedewszystkiem u klasy gruntu pierwszéj, drugiéj i czwartej, jeżeli są w dobréj kulturze. Gdzie stoi w poprzednictwie koniczyna, można ją raz ściąć, lub też spaść na pniu. Poczem się podoruje, włóczy, walcuje, nawozi mierzwa, przyoruje i znów walcuje. W końcu Lipca lub na początku sierpnia, bronuje się na nowo i orze do siewu. Jeżeli pole rzepakowe ma wydać wprzód sprzęt pastewnéj wyki, tedy pierwszy podór musiałby nastąpić w jesieni. Na wiosnę skoro rola oschnie uwłóczy się ją i zasiewa wykę. Po spaszeniu lub skoszeniu wyki na siano, nawozi się zaraz mierzwę i postępuje z dalszą uprawą jak wyżéj.

Po zbożu kłosowem przychodzi rzepak tylko wtenczas, jeżeli grunt tak jest mocny i obfity, iż rośnie na nim jak chwast, albo, jeżeli ma być przesadzony. W razie pierwszym, należy natychmiast podorać ściernisko, a z następnemi orkami i włóczkami tak się uwinąć, aby rola całkowicie przed sierpniem już doprawna była, iżby na niéj siać było można.

5) *Ilość wysiewu.*

Do zwyczajnego siewu potrzeba na morgę 1½ do 1¾ macy (garnca) a do siewu maszyną, tylko jednę macę.

6) Sposoby siewu i sadzenia.

Rzepak sieje się garścią jak zwyczajnie, sieje się maszyną rzędami w rowki, lub sadzi się nareszcie. Siany zwykłym sposopem nie tak dobrze się udaje, jak stwierdza doświadczenie, jak siany rzędami, dla tego radzimy siew rzędowy.

W tym celu uwłóczy się i uwalcuje uprawę równo, a potem porobi się znaki markierem w jednym kierunku. Rządki bywają od siebie odległe na 12—18 cali. Sieje się następnie maszyną na początku sierpnia i przykrywa siew dwurazowém poprzecznem uwleczeniem. We wześniu zapewne tak dalece rzep już wyrośnie, iż go obsypywać można, co się uskutecznia radełkiem. W październiku obsypuje się po drugi raz; lecz jeżeliby wyrosł zanadto; iżby rośliny podeptane być mogły, zaniecha się drugorazowego obradlania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 934, pszenicy czetwert 1,157 jęczmienia czetwerti 720, owsa czetw. 1,623, grochu polnego czetwerti 154, gryki czetwerti 110, kaszy jęczmiennej czetwerti 145 kartofli czetwerti 250, siana pudów 12,380, słomy pudów 6,750.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 3 Czerwca do 9 Czerwca 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	8	84		
Pszenicy „	12	48		
Grochu	8	61		
„ cukrowego	10	58		
Fasoli	11	99		
Gryki	7	13		
Jęczmienia	7	38		
Owsa	5	41½		
Mąki pszen. przedniéj	16	74		
„ ordynarnéj	12	7		
„ żytnéj pytlowéj	8	90		
„ gryczanéj	10	82		
Kaszy jaglanéj	13	78		
„ gryczanéj zw.	12	54½		
„ drobnéj	23	12		
„ jęczm. perł.	22	62		
„ „ ordyn.	10	82		
Siana pud	—	35		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	70	5	85
„ „ 2-konna	4	20	6	30
Słomy pud	—	18	—	—
„ fura zwycz.	2	—	3	30
Drzewa sosn. sażeń	7	44	—	—
Wół dobry	55	—	76	—
„ średni	46	—	54	—
„ lichy	32	—	45	—
Cielę	3	57	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	19	—	31	—
„ sredni	16	—	18	—
„ lichy	10	—	15	—
Masła pud	8	—	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	3	94	—	—
Okowity wiadro	4	38½	—	—
Szumówki wiadro	2	63½	—	—

Sprowadzono w dniu 8 Czerwca r. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 630. z różnych miejsc Królestwa —, ogółem wołów sztuk 680, wieprzy 730, cieląt 1265; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 573, wieprzy 644 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	33½	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		76	74	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		—	—	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		90	70	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	98	68½	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	148	40	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	55	6	56
Petersburg 100 rs.	1 m.	99	67	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	79	5	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	79	65	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 76⅔

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 27⅚

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 80 5/9

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz